№ 30. Kraków 7 Lutego — Wtorek. Rok 1860.

CZAS

(Ryn k ... dzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po

W. Grab ... ęczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 6 lutego.

W ostatniem naszém sprawozdaniu tygodniowém z chwilowego położenia ogólnéj polityki europejskiéj powiedzieliśmy, że wytchnienie które się w jéj ruchu czuć dawało, długo trwać nie może, że sprawy bieżące na téj pochyłości na jakiéj są dzisiaj, zatrzymać się nie zdołają. Posunęły się też w ciągu ubiegłego tygodnia w oczach tych nawet, którzy stojąc zdala nie mogą nigdy oznaczyć punktu, na którym się rzeczywiście znajdują.

W sprawie Państwa Kościelnego ogłoszoną została encyklika Ojca Sgo, oznajmiająca światu odpowiedź jego na list Cesarza Napoleona tudzież powody dla jakich rad sobie udzielonych przyjąć niemógł. Treść odpowiedzi papiezkiéj znaną już była czytelnikom z noty zamieszczonéj przed dwoma tygodniami w urzędowym *Giornale di Roma*. Czytelnicy znajdą we właściwéj rubryce tekst samego listu Piusa IX, który jeden z dzienników wiedeńskich podaje, lecz wtedy dopiero będzie go można uważać za autentyczny, skoro go powtórzy jaki dziennik urzędowy, lub jeżeli go przynajmniéj *Giornale di Roma* nie zaprzeczy. Co się zaś tyczy artykułu, jakim *Constitutionnel* encyklikę poprzedził, a który powtórzyliśmy w sobotnim numerze naszego pisma, to przypomnieć wypada, że dziennik ten nie jest *Monitorem*, i że niewiadomo dotąd, jak dalece wyrażone w nim zdanie zgadza się z istotnemi widokami i zamiarami rządu francuskiego.

W sprawach włoskich, a raczéj w sprawie tak zwanéj annexyi, która jest niejako główném ogniskiem polityki włoskiéj, przybył tylko jeden fakt, jakim jest połączenie w osobie jenerała Fantego godności ministra wojny w Turynie i naczelnego dowódcy armii ligi Włoch środkowych. Okólnik hr. Cavoura nie jest dotąd znany w całości. O ile z wyjątków sądzić można, najważniejszém jest w nim oświadczenie, iż nie będzie kongresu, bo ztąd wniosek, że niema się już na co z przeprowadzeniem annexyi oglądać. Nic stanowczego wszakże nie powiada w téj mierze hr. Cavour. Francya również do téj chwili nigdzie niewypowiedziała urzędownie swego zdania, a raczéj swéj woli, lubo jak już nieraz wspominaliśmy, sama nominacya hr. Cavoura pozwala się domyślać, że Francya stoi po stronie annexyi. Tak też utrzymują dzienniki angielskie i twierdzą, że annexya wkrótce dokonaną zostanie: idzie tylko o to, czy zadecydowaną ma być stanowczo przez Zgromadzenia narodowe w krajach Włoch środkowych, czy też przez powszechne głosowanie. Za tém ostatniem ma obstawać Francya. Ale są to domysły; pewnego nic jeszcze niema.

Tymczasem coraz silniej występuje sprawa przyłączenia do Francyi księstwa Sabaudyi i hrabstwa Nicei, i daje powód do szczególniejszych zawikłań, do odwoływań się na nieznane traktaty, które przed wojną włoską zawarte być miały, do agitacyi za i przeciw temu połączeniu. Dzienniki półurzędowe francuskie coraz mocniej za przyłączeniem przemawiają, włoskie zaś są temu przeciwne; w parlamencie angielskim nieprzychylnem się na to powiększenie terytoryalne Francyi patrzą okiem, a są głosy co utrzymują, że sprawa ta jest sprawą europejską. Na to najprzód zdaje się, iż Europa musiałaby się zgodzić na zasadę, na podstawie któréj toczy się ta sprawa, a potem jeżeli sprawa sabaudzka jest europejską, to jest nią i włoska, co znów wraca do kongresu.

Lecz wdawać się w rozumowania nie można w téj chwili. Najlepiej tego dowodzą rozprawy w parlamencie angielskim, gdzie zdania i oświadczenia samych ministrów krzyżują się z sobą, tak że z zapewnień pokojowych ministra lorda Russell *Kreuzzeitung* rozumując wyprowadza konieczność bliskiej wojny. Nie ma też obecnie rozumowań, ale są tylko wypadki. „Trzy tysiące lat temu „mniejsze było zamięszanie w Azyi środ„kowej jak w Europie w połowie XIX wie„ku: przy budowie sławnej wieży było tyl„ko pomięszanie języków, u nas jest pomię„szanie wyobrażeń, zasad, a nawet zamęt „w samej woli...." Temi słowy zaczyna swój przegląd tygodniowy dziennik *Courrier du Dimanche*. Pożyczamy od niego tych słów, i kończymy niemi nasze sprawozdanie, bo odpowiadają one nader trafnie chwilowemu położeniu.

Korespondencya Czasu.

Paryż 2 lutego.

Toczą się rozprawy nad Encykliką. Większy nacisk tej Encykliki na stronę kwestyi politycznéj, aniżeli na stronę religijnej, obudził żal w Irlandczykach bawiących w Paryżu. Katolicy angielscy, znajdujący się w innych okolicznościach nie dzielą żalu Irlandczyków. Podszywając swój własny interes pod interes papiezki, katolicy angielscy gotowiby zrobić z kwestyi terytoryalnej kwestyę dogmatu. W tym duchu mówią księża angielscy kazania w Londynie. Korespondenci włoscy utrzymują, że jeżeli Ojciec święty zostanie spowodowanym do zwołania nowego koncylium ekumenicznego, który od r. 1545 wyszedł ze zwyczaju, myśli postąpić według doktryny kaznodziejów i kanonistów angielskich. Tutejsi duchowni nie sądzą, aby Ojciec święty tak postąpił. Większość duchowieństwa francuzkiego widzi dobrze trudności, ale widzi jasno kwestyę. Odróżnia ona dobrze stronę polityczną kwestyi od strony religijnéj. Toż samo robią religijne dzienniki. Wyjąwszy *Ami de la Réligion*, który zastąpił *Univera*, tutejsze dzienniki religijno-legitymistowskie wyrażają się politycznie. *Gazette de France* wyraża się nawet po gallikańsku. W broszurze „Agitation religieuse" Ksiądz Michou pokazuje się krytycznym i mówi przeciw podniesieniu agitacyi religijnéj, niebezpiecznéj dla wszystkich katolików, ale szczególniéj dla katolików znajdujących się na krańcach świata katolickiego. Ksiądz Michou zwraca uwagę, że Anglia czycha na katolicyzm i że dzienniki angielskie żywią nadzieję, iż wkrótce Europa stanie się protestancką.

Związanie się w kwestyi oddzielenia się Romanii, liberalistów takich jak Villemain z katolikami takiemi jak Veuillot, Riancey, Falloux itd. *Opinion Nationale* nazwała „koalicyą umarłych." W tej chwili tak zwana koalicya reprezentowaną jest w salonie hrabiny de St. Aulaire, wdowie po byłym ambasadorze w Rzymie. W tym salonie orleanistowskim zbierającym się we wtorki spotyka się najgłówniejszych orleanistów jak książę Broglie, książę Harcourt, hr. d'Haussonville, Montalembert itd. obok najgłówniejszych legitymistów. Na wieczorach pana Buloz właściciela *Revue des deux Mondes*, które zbierają się w niedzielę nie widać koalicyi, ale słyszy się różne rozumowania. Świat *Revue des deux Mondes* zajęty liberalizmem coute que coute oświadcza się za cesarską polityką we Włoszech. Cierpi on, że tak musi się oświadczać, bo nie jest z Cesarzem, ale tak czyni, z przyszłego interesu liberalizmu. W świecie *Revue des deux Mondes* widać boleść, że Cesarz przez swe reformy wyrywa broń z ręki liberalistów. Pisarze tego Przeglądu żalą się nawet na lorda Palmerstona, że postępuje zgodnie z Cesarzem. Rząd dał drugie ostrzeżenie dziennikowi *Indépendant de l'Ouest* za ogłoszenie adresu duchowieństwa do Papieża, dał także drugie ostrzeżenie Przeglądowi *Correspondant* za gwałtowne artykuły księcia Broglie i pana Cochin. W salonie hrabiny de St. Aulaire panuje przekonanie, że *Correspondant* zostanie zakazany jak *Univers*. W téj chwili nie ma nic pewnego, aby L. Veuillot miał wydawać *Univera* w Brukseli. Pewnem jest tylko, że pan Gaudon rywal Veuillota przybył do Paryża i że chciał wydawać w Paryżu *Universela*, który od niejakiego czasu wydaje w Brukseli. Rząd pewny wnętrza i przekonań Francyi w materyi religijnéj, zostawia dość wolności w dyskusyi, ale chroniąc katolicyzm od szwanku, oddala kościół od próżnéj agitacyi. Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo funkcyonują jak funkcyonowały. (W Allois zamknięto sekcyą wcale innego towarzystwa, śgo Franciszka Ksawerego). Pan Baudan, dyrektor tych towarzystw w Paryżu, dawny bankier a człowiek światły i prawy, zapewnił Towarzystwa, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo. Towarzystwa śgo Wincentego a Paulo są złożone w Paryżu z różnych opinij i byłoby niebezpiecznie wywoływać je na pole agitacyi politycznéj. Towarzystwa te mogą robić wiele drogą dobroczynności, dla postępu społecznego i religijnego, ale nie trzeba, aby intryga używała ich za narzędzie koteryi. To co mówię stosuje się głównie do krajów złożonych z różnych religij. W takich krajach Towarzystwa śgo Wincentego zrobią wiele, jeżeli ograniczą się na czystéj dobroczynności i czystéj pracy społecznéj.

Sprawa polityczna nie już Rzymu, lecz Włoch stoi dziś jak następuje: Cesarz zgadza się na połączenie Włoch środkowych z Piemontem, ale chce jako środka obrony przyłączenia do Francyi Sabaudyi i Nicei. Hr. Cavour nie zgadza się na to, robi w Sabaudyi manifestacye przeciw Francyi, i nie chce dać Sabaudyi i Nicei chyba po otrzymaniu Wenecyi. Jest to dalszy ciąg polityki sardyńskiéj, bardzo biegłéj, używającéj to Francyi to Anglii. Tutejsze sfery rządowe są zagniewane na hr. Cavoura; zarzucają mu one zuchwalstwo, niebaczność i wystawienie Włoch na zgubę przez finesy, które nie są w stanie Cesarza złudzić. Zagniewanie sfer rządowych pokazuje się w dzisiejszych artykułach *Constitutionnela* i *Patrie*. *Constitutionnel* przypominając, że hr. Cavour rządzi dziś większem państwem niż dawniéj, które może się stać wielkiem, radzi temu ministrowi, aby starał się pokazać zdolności wyższego człowieka stanu, rozumiejącego swe położenie i swe obowiązki. *Patrie* wyrzuca wyraźnie hr. Cavourowi, że robi manifestacye anti-francuzkie w Sabaudyi. Przyłączenie Sabaudyi, jakem już powiedział, znajduje także trudność ze strony angielskiego parlamentu. Gabinet palmerstoński zgodził się in petto na projekt, obiecał *laisser faire*, ale lęka się dziś parlamentu i upadku swego i żąda od Cesarza zawieszenia do pewnego czasu wykonania projektu. Cesarz nie może zwlekać rzeczy, która wlecze się już zbyt długo, choć się to niezawodnie nie sprawdzi. Sfery rządowe przebąkiwają, że znużony i zmuszony Cesarz może zrobić nową woltę, że powróci do dawnéj polityki, że ograniczy zasadę nieinterwencyi do saméj Lombardyi, czyli inaczéj, że tylko tę prowincyą zagwarantuje Piemontowi, i że resztę puści na los możebnéj walki między Piemontem, Rzymem, Neapolem, książętami i Austryą. Sfery rządowe widzą, że okólnik hr. Cavoura jest ambarasownym, że hr. Cavour spostrzega następstwa przebrania miarki.

Sabaudczycy przysyłają deputacye do Cesarza. Jest to rodzaj komitetu, który zajmuje się sprawą złączenia Sabaudyi z Francyą. Za złączeniem jest szlachta i duchowieństwo, a przeciw mieszczanie i liberalizm sabaudzki. *Daily News* jest za przyłączeniem do Francyi Sabaudyi a nie Nicei.

Emil de Girardin ogłosił broszurę: „Conquêtes et nationalités." Pan Cochin, autor jednego z ostrzeżonych artykułów *Correspondant*, wystąpił z rady municypalnéj Paryża, któréj był członkiem.

Przez taktykę partyi torysi wystąpili przeciw traktatowi handlowemu zawartemu między Francyą a Anglią. Wystąpiły przeciw niemu obrażone interesa angielskie. Oświeca to tutejsze interesa handlowe. Reforma cesarska przejdzie mimo tego bez wielkiéj trudności.

Giełda spada, ale kryzys monetarna, któréj się lękają, nie robi postępów.

Od niejakiego czasu Irlandczycy i katolicy angielscy bawiący w Paryżu mają nabożeństwa i kazania w swym języku w kalwaryjskiéj kaplicy kościoła śgo Rocha, gdzie dawniej odbywały się nabożeństwa polskie. Nabożeństwa te odznaczają się wielką pobożnością, wielką powagą, pięknością śpiewu kobiet i nadobnością kwestarek.

Burzą rogatki l. Mur rogatkowy został już zburzony. Bulwary ex-rogatkowe czyli tak zwane zewnętrzne, utworzą z czasem publiczne bulwary, które prefekt myśli urządzić w stylu kanabiery marsylskiéj, albo londyńskiéj ulicy Podington. Plac koło Arc de Triomphe przewyższy wszystkie place świata, gdy zostanie ukończonym. Nowe a wspaniałe domy, które zbudowano na tym placu, są już najęte. Cena najmu w tych domach jest nadzwyczajnie wysoka, ale Paryż ma dużo cudzoziemców wyrzucających pieniądze przez chęć pokazania się i przewyższenia innych. Odznaczają się w tem Amerykanie, Rosyanie i jeden przedsiębiorca z Kamieńca Podolskiego.

Londyn 31 stycznia.

L. Po otwarciu parlamentu i zawotowaniu adresu, dotychczasowe posiedzenia nie nastręczają nic ważnego. Ciekawsze one będą za tydzień kiedy minister skarbu p. Gladstone przedstawi Izbie gminnéj swój finansowy wniosek na rok bieżący, i po dniu 20 lutego, w którym lord John Russell poda swój projekt do reformy wyborczéj od wielu lat zwlekanéj, a na którą naród nastawa by raz przecie przyszła do skutku.

Jedna kwestya wytoczona podczas przyjęcia adresu przez lorda Normanby, a mogąca interesować zagranicznych, tyczy się domniemanego projektu przyłączenia Sabaudyi i terytoryum Nizzy do Francyi. Hr. Granville odpowiedział, że rząd nie otrzymał o tém żadnéj informacyi, rozumie się urzędowéj; lord John Russell toż samo w Izbie niższéj powtórzył. Odpowiedź ta niezaspokoiła ani Izby ani publiczności, ile że zostawała w sprzeczności krzyżując się z wiadomościami dochodzącemi z różnych źródeł z zagranicy. Dzienniki podjęły tę kwestyę wielostronnie ją roztrząsając, i dotychczas nie jest jasném, ile o zamiarach Francyi w tym względzie wiadomo jest rządowi, i czyli on zezwoliłby na anneksyę Sabaudyi do Francyi, lub nie? Sprawa ta wydaje się tém bardziéj zagmatwaną; że inne mocarstwa, jako Rosya, Prusy, zechcą w niéj także mieć swój głos. Niektóre dzienniki mniemają, że rozstrzygnienie jéj powinno więcéj nawet obchodzić Rosyą niż Anglią, gdyż pierwsza nabyła tam stanowisko dla swéj floty na morzu Śródziemném.

Pomimo lepszego porozumienia się i przyjaźniejszych stosunków z Francyą, uzbrajania w Anglii bynajmniéj nie zwalniają się. Oddziały strzelców ochotników liczyły z końcem przeszłego roku do stu tysięcy, a nie zbywa na ochocie pomnożenia ich do dwakroć sto tysięcy, aby przy regularnych siłach zbrojnych postawić kraj w obronnym stanie przeciw wszelkiéj zkąd bądź obcéj napaści. Po miastach, prowincyach i uniwersytetach, wszystka młodzież i męzka a czerstwa ludność niepodległego mienia garnie się w szeregi ochotników, ekwipuje się własnym kosztem, odbywa wszędzie ćwiczenia wojenne, tak że w kupieckim i dotąd spokojnym narodzie nie będzie w końcu nikogo z dorosłéj męzkiéj ludności, coby nieumiał robić bronią. Ruch i zapał w tém widzę nadzwyczajny, jaki tylko w Anglii może mieć miejsce, a gdzieindziéj nie mógłby się nawet objawić bez niebezpieczeństwa dla władz miejscowych. Lecz w tym kraju, gdzie lud oddawna wezwyczajony jest do szanowania prawa, niema najmniejszego powodu do takowéj obawy. Ci, którym wiek, słabość lub zatrudnienia zaciągać się na ochotników niepozwalają a są majętni, składają fundusze dla uboższych, lub ekwipują od siebie zastępców. Dość tu nadmienić, że w parafii St. Clement Danes, znana agencya dziennikarska pod firmą: Smith i Spółka, ekwipowała od siebie 25 ochotników z własnych swych ludzi; właściciele *Observera* dziesięciu z swojéj drukarni; dziennik *Expres* tyluż. Owóż same dziennikarskie zakłady z jednéj tylko parafii wystawiły od siebie 45 ochotników, to jest pół kompanii. W zakładach rękodzielnych ten sam objawia się zapał i niemniejsze robią ofiary. P. Jackson czł. parl. z Birkenhead, umundurował swym kosztem stu robotników z swéj fabryki do artyleryi, a Manchester które miane jest za stolicę partyi pokojowéj, uekwipowało i wyprowadza teraz na mustrę 8000 wojownika. Toż samo czynią inne miasta angielskie i szkockie; wyjąwszy jednę Irlandyę, a to z przyczyn wprzódy przezemnie wymienionych. Irlandczycy jednakże niekontenci z tego ich wyłączenia.

Wiele odbywało się od niejakiego czasu meetingów przez katolików w Irlandyi i nawet w kilku miastach angielskich, w obronie doczesnéj władzy Papieża. Było nawet zamiarem kardynała Wisemann uformować do służby papiezkiéj zbrojny oddział z Irlandczyków, lecz, jak słychać z Rzymu, projekt ten został odrzucony jako niepraktyczny. Nie zaniechali zresztą katolicy angielscy ze swéj strony nic coby mogło usposobić rząd do zapatrywania się na sprawę Stolicy Apostolskiéj przyjaźniejszém okiem. Niedawno nawet, bo dnia 20 b. m. złożyli przez lorda Bellew w tym przedmiocie adres lordowi Palmerston. Dokument ten nosił podpisy ośmiu parów, czterech synów parowskich, trzech tajnych radców, siedmiu baronetów, ośmnastu członków parlamentu, jakoteż podpisy 295 urzędników i właścicieli ziemskich. Wątpię aby przeparli politykę rządu, która jest nieugięta, żelazna.

Wspominałem już wam nieraz o puseitach, niby to reformatorach kościoła anglikańskiego, ale zbliżających się w ubiorach i obrzędach, a po-

niekąd nawet w samych zasadach do kościoła rzymsko-katolickiego. Niepodoba się to ludowi, i do jednego ich kościoła St. George we wschodniéj części Londynu, motłoch od niejakiego czasu co niedziela zgromadzając się przerywał bezustannie nabożeństwo. Przeszłéj niedzieli posunął on swą antipuseicką nienawiść tak daleco, że nietylko hałasem i krzykami zagłuszał śpiewy chórystów i kazanie, ale w rozhukanéj swawoli połamał sprzęty, porozrzucał biblie, księgi, poszarpał ołtarz; sam rektor i kaznodzieja (ostatni miany za ukrytego jezuitę) byli w niebezpieczeństwie życia. Policya wszedłszy dopiero uśmierzyła wzburzenie rozpędzeniem motłochu. Biskup londyński onegdaj wytoczył tę sprawę do Izby wyższéj, wzywając rząd aby nakazał przedsięwziąść środki dla zapobieżenia tak oburzającemu zgorszeniu i profanacyi domu bożego.

Dziś bank angielski, jak w téj chwili słyszę, postanowił disconto na 4%.

Zamianowani zostali notaryuszami: Adolf Henze w obrębie lwowskiego sądu krajowego, z siedzibą w Gródku, i Hipolit Lewicki, w obrębie przemyskiego sądu obwodowego, z siedzibą w Jaworowie.

Wiedeń 5 lutego. Dzisiejsza *Presse* zamieszcza artykuł pod napisem: „Gazeta krzyżowa austryacka". W artykule tym mówi ona o programie nowego dziennika, mającego być organem partyi arystokratycznej. Nie mając samego programu pod ręką, możemy o nim wnosić jedynie z tego, co *Presse* o nim mówi. Powiada ona, że arystokracya austryacka zebrała stotysięcy złr. kapitału na założenie tego dziennika, i że na czele tego przedsiębiorstwa stoją następujące imiona: książę i hrabia Hugo-Karol Salm-Reifferscheid, książe Józef Colloredo-Mannsfeld, hr. Karol Wolkenstein-Trostburg, bar. Jerzy Wilhelm Walterskirchen, hr. Henryk Clam-Martinic, i hr. Egbert Belcredi. Te sześć imion, mówi *Presse*, są same przez się całym i jasnym programem. Nie przestając jednak na téj definicyi, wchodzi *Presse* w rozbiór wyznania wiary politycznej nowej tej partyi, mówimy nowéj, bo lubo w Austryi jest wielu bardzo zamożnych panów, wszelako nie składali oni dotąd ani korporacyi, ani partyi, i już przez to samo tworzyć jej nie mogli, że Austrya była do niedawna zbiorem krajów, tylko tożsamością panującej rodziny z sobą połączonych, lecz nie spojonych tożsamością społecznego i historycznego rozwoju, ani też tożsamością interesów. *Presse* cieszy się, że powstaje przecież organ jakiejś partyi, gdyż będzie miała z kim walczyć o idee, skoro partya ta zakładając organ stanie się dotykalną, tymczasem dotąd nie było jej można na wspólnej zaczepiać arenie.

Lubo ostatniemi czasy partya arystokratyczna dała się poznać światu kilku broszurami politycznemi, to jednak pierwszy raz objawiła czego pragnie, w tych słowach programu:

„Odkąd zaszły wstrząsające wypadki drugiéj połowy przeszłego wieku, od owego pierwszego gwałtownego najazdu potęg rewolucyjnych, pod których ciosem upadł we Francyi tron i dawny porządek rzeczy, Europa nie odzyskała pokoju. Wprawdzie nieraz już ruchy rewolucyjne siłą przytłumiane bywały, ale rewolucya nie była nigdy pokonaną". Otóż ta rewolucya wcieliła się we Francyę, miała swoje epoki w r. 1789, 1830 i 1848, a teraz jako cesarstwo napełnia świat postrachem. Wojnę przeto na zabój przeciw Francyi zwiastuje program arystokracyi.

Jako plan wewnętrznéj organizacyi państwa, zaleca program „jedność Austryi jako państwa przez Boga ustanowionego" a obok tego wyłączność każdego kraju w języku i obyczajach, jako zabytek historyczny, który się poważa już przez to samo, że się to zgadza z ideą konserwatyzmu. Z oderwanych, przez *Presse* podawanych słów, nie możemy ułożyć sobie jasno pojęcia o tym programie, przedstawiającym się nam właśnie jako zamęt pojęć; lecz skoro nas dojdzie program, nieomieszkamy złożyć z niego sprawę. Nie powstaje tu bowiem dziennik jako przedsiębiorstwo, ale jako organ pewnéj liczby osób, które chcą się pod jedną chorągwią zespolić i walczyć nie przeciw temu lub owemu złemu w społeczeństwie lub budowie politycznéj, lecz przeciw całemu historycznemu prądowi, wołając nań nietylko jak Jozue na słońce, aby się dajéj nie posuwało, ale nawet aby wstecz poszło.

— J. C. K. Ap. Mość zamianował na d. 31 stycznia feldzm. Ludwika Benedeka, swoim jenerałkwatermistrzem i szefem sztabu jlnego kwatermistrzostwa armii.

— Z Werony donoszą pod dniem 2 b. m. o naruszeniu granicy ze strony Piemontczyków. Straż skarbowa austryacka mająca swój posterunek przy moście Mozambano, napadniętą była temi dniami; zburzono dom strażniczy, a samą straż poza granicę przerzucono.

— *Pester Lloyd* zamieszcza sprawozdanie złożone przez przewodników deputacyi węgierskiéj barona Vay i bar. Pronay za ich powrotem do Pesztu, z posłuchania u J. C. Mci. Na zebraniu się członków deputacyi, oznajmił bar. Vay, że N. Pan najlepiéj ich przyjął i zapewnił o swojéj dobréj chęci, aby sprawa ta przez porozumienie załatwioną być mogła, zastrzegając jednak, aby kompromis nie nadwerężył w niczém patentu z dnia 1go września r. z. Wszelako ostatnie rozporządzenie ministeryalne zwołujące sobór, ma nie przyjść do wykonania. Sobór ma być, jak uchwalono na tém zebraniu, zwołany w myśl patentu, lecz na podstawie dawnego podziału terytoryalnego. Postanowiono następnie, aby deputacya zdała sprawę z czynności swoich przed tymi, którzy ją wysłali, i uwiadomiła ich o przychylnych zamiarach J. C. Mci. Uchwalono w ogóle 5 punktów i sformułowano je, a baron Vay jedzie znów do Wiednia, by otrzymać ich potwierdzenie od J. C. Mci i następnie przedłożyć je dystryktom. Obaj przewodnicy deputacyi mieli potém posłuchanie u J. C. W. Arcyks. Albrechta gubernatora Węgier. Arcyksiążę wyjechał nazajutrz do Wiednia na dni kilka.

— Wykaz banku narodowego wiedeńskiego przedstawia następujące cyfry: srebro 80,254,962 złr.; banknoty 463,717,707; eskomto 32,777,937; pożyczki na papiery rządowe 53,789,340; dług państwa fundowany 48,929,717; raty dane na koléj żelazną 40 milinów; dług państwa na dobrach skarbowych oparty 97,900,000; zaliczenie skarbowi na pożyczkę kwietniową 133 milionów; podobnież na rachunek pożyczki angielskiéj 20 milionów; pożyczki na hipoteki 53,483,390; obligacye indemnizacyjne w rękach banku 23,074,128.

— Dokończenie rozporządzenia z d. 30 stycznia względem ustanowienia straży polowej i przepisów postępowania w przypadkach zrządzenia szkody w polu.

§ 17. Każdą osobę przytrzymaną należy bezzwłocznie odstawić zwierzchnikowi, celem dalszego stawienia jéj przed właściwą władzę. Przedmioty i narzędzia odebrane, mają być również bezzwłocznie doręczone zwierzchnikowi, który je odda poszkodowanemu jeśli tenże jest wiadomy i otrzyma na nie dowód odbiorczy. Jeżeli poszkodowany nie jest wiadomym, wtedy zwierzchnik zarządzi co potrzeba celem jego wykrycia, w każdym zaś razie ma się o to postarać, by przedmioty zabrane, jeśliby podlegały zepsuciu, sprzedanemi były na rzecz poszkodowanego nie odkrytego. Przedmioty pochodzące z kradzieży polowej lub szkody polowej, albo też otrzymane z ich sprzedaży pieniądze, dostają się funduszowi ubogich miejscowych, jeżeli niewiadomy właściciel nie zażąda wydania sobie takowych w ciągu jednego roku, licząc od dnia zrządzonej szkody. Na ten sam fundusz idą odebrane szkodnikowi narzędzia, jeżeli właściwa władza nie nakaże ich zwrotu z powodu nieusprawiedliwionego ich zaboru.

§ 18. Jeżeli szkoda w polu zrządzoną została przez bydło, wtedy przysięgła straż polowa ma takowe zatradować na rzecz poszkodowanego (§ 1321 kod. cywil.). Straż polowa ustanowiona przez gromadę nie powinna przystępować do tradowania wtedy, gdy uszkodzenie zrządzonem zostało przez bydło należące do stada lub trzody gromadzkiej powierzone do pilnowania pastuchowi przez gromadę ustanowionemu.

§ 19. Straż polowa ustanowiona przez gromadę albo przez właściciela odrębnej posiadłości ziemskiej (§ 3) ma bezzwłocznie oddać zwierzchnikowi bydło zabrane, a ten winien o tem natychmiast zawiadomić tak właściciela bydła zabranego, jeżeli tenże jest wiadomym, jak również poszkodowanego, a szczególniej tego ostatniego z tem nadmienieniem, ażeby prawa swoje do wynagrodzenia szkody najdalej w ciągu ośmiu dni wykazał, w przeciwnym bowiem razie bydło zabrane zwróconeby zostało właścicielowi za jego zgłoszeniem się. Zwierzchnik winien pośredniczyć między poszkodowanym a właścicielem bydła zabranego pod wzgędem dobrowolnéj ugody o wynagrodzenie, a w przypadku jeżeli obie strony są mu podwładne, a ugoda między niemi do skutku nie przyszła, ma prawo oznaczyć wynagrodzenie, za którego złożeniem bydło zabrane ma być oddane właścicielowi jeszcze przed rozstrzygnięciem ze strony urzędu względem wynagrodzenia szkody. Jeżeli poszkodowany jest zwierzchnikiem niezależnéj posiadłości dworskiej, wtedy obowiązanym jest w ciągu dni ośmiu albo się ułożyć z właścicielem bydła, albo pretensye swoje co do wynagrodzenia zanieść do urzędu, w przeciwnym bowiem razie bydło zabrane zwróconem być musi.

§ 20. Straż polowa przysięgła ustanowiona przez osoby prywatne w § 2 lit. b. wymienione, obowiązaną jest bydło zabrane dostawić bezzwłocznie służbodawcy, a zarazem zawiadomić miejscowego zwierzchnika o zabraniu bydła. Służbodawca poszkodowany winien w ciągu dni ośmiu ugodzić się z właścicielem bydła, lub też pretensye co do wynagrodzenia zanieść do urzędu, w przeciwnym zaś razie bydło zabrane zwróconem być musi.

§ 21. Straż przysięgła polowa powinna zawiadomić swojego służbodawcę o wszystkich przez siebie dostrzeżonych kradzieżach polowych i innych uszkodzeniach w polu zrządzonych, wtedy nawet jeżeli szkodnik nie jest wiadomy, a mianowicie straż ustanowiona przez gromadę lub przez właściciela odrębnej posiadłości ziemskiej zawiadomi o tem zwierzchnika miejscowego, zaś straż ustanowiona przez osoby prywatne, tak swojego służbodawcę jak i zwierzchnika.

§ 22. Zwierzchnik obowiązany jest zawiadomić bezzwłocznie poszkodowanego o wszystkich wiadomych sobie uszkodzeniach własności rolniczej, a o tych naruszeniach własności, które przewidziane są w ogólnym kodeksie karnym, winien jest także bezzwłocznie uwiadomić władzę karną celem dalszego postępowania. Straż polowa przysięgła ustanowiona przez osoby prywatne lub też jéj służbodawca, powinni o tych uszkodzeniach własności polowej, które podpadają przepisom ogólnego kodeksu karnego, donieść bezpośrednio władzy karnej.

§ 23. Wszelkie jakiegokolwiek rodzaju naruszenia lub uszkodzenia własności rolniczej, które niepodlegają postanowieniom ogólnego kodeksu karnego, poczytane będą za szkodę polową, która należy do kompetencyi właściwej władzy, a postępowanie względem niej przedsiębrane będzie na żądanie tylko poszkodowanego lub za bezpośredniem zawiadomieniem przysięgłego strażnika polowego.

§ 24. Szkody polowe karane być mają stosownie do okoliczności łagodzących lub obciążających, zazwyczaj pieniędzmi od 25 centów do 40 złr. lub też karą aresztu do dni 8, albo też temi karami jakie w niektórych krajach koronnych są przepisane na pewne oznaczone szkody na zasadzie rozporządzeń policyi polowéj tamże obowiązujących.

§ 25. Dochodzenie i karanie szkód polowych należy do władzy politycznej tego powiatu, w którym szkoda była zrządzoną. Postępowanie w tej mierze obowiązujące przepisane jest rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 5 marca 1858 r. Nr 34 Dz. Pr. P.

§. 26. Orzeczenie naznaczyć ma także wynagrodzenie za szkodę należące się, a w razie jeśliby osoby trzecie, na których niecięży zarzut wspólnictwa, ciągnęły korzyści ze szkody polowéj, jak to bywa w razach uszkodzenia przez wypasienie itp., władza oznaczyć ma zarazem, ile te osoby winny poszkodowanego wynagrodzić. W szkodach polowych popełnionych przez wiele osób zarazem, każda odpowiada solidarnie za całą szkodę (§§ 1301 i 1302 kod. cyw.)

§. 27. W uszkodzeniach zrządzonych przez bydło, właściciel jego odpowiada za wynagrodzenie, czy bydło zostało zabrane lub nie, a nawet odpowiada i wtedy, gdy bydło jego z innem tego samego stada bydłem powierzone było pastuchowi. Jeżeli w uszkodzeniach zrządzonych przez wspólne stado, niemożna wyróżnić, które bydło i czyjego właściciela zrządziło szkodę, wtedy właściciele wszystkiego bydła w tém stadzie odpowiadają solidarnie poszkodowanemu za wynagrodzenie szkód, pomiędzy sobą zaś rozdzielają to wynagrodzenie wedle gatunku i liczby sztuk bydła, które każdy z nich miał w stadzie w chwili zrządzenia przez nie szkody.

§ 28. Jeśli przyznane wynagrodzenie szkody nie może być ściągnięte z powodu ubóstwa szkodnika, władza na żądanie poszkodowanego ma prawo zamienić to wynagrodzenie na dni robocze, biorąc za miarę płacę dzienną robotnika, jaka jest zwykłą w gminie poszkodowanego. Jeżeli obowiązany do wynagrodzenia szkodnik odmawia poszkodowanemu odrobienia należytości, wtedy ma być na niego orzeczona kara 24 godzin aresztu obostrzonego postem, co w razie ciągłego wzbraniania się powtarzaném być może co dni trzy aż do zaspokojenia szkody.

§ 29. Do ocenienia szkody zrządzonéj przez naruszenie własności rolniczéj powołaną jest przedewszystkiém przysięgła straż polowa. Jeżeli szkoda zdaniem przysięgłego dozorcy polowego przenosi wartość 5 złr., natedy winien on natychmiast zażądać od zwierzchnika miejscowego oszacowania jéj przez umyślnie przysięgłych taksatorów, a zwierzchnik obowiązanym jest natychmiast przystąpić do oszacowania i wręczyć dozorcy polowemu pismemne poświadczenie oszacowania. Oszacowanie szkody przez przysięgłych detaksatorów może być we wszystkich przypadkach naruszenia własności rolniczéj żądane od zwierzchnika tak przez poszkodowanego, jak i przez obowiązanego do wynagrodzenia szkody w ciągu ośmiu dni od chwili popełnienia lub odkrycia uszkodzenia.

§ 30. Dochodzenie i karanie naruszenia własności rolniczéj ulega przedawnieniu, jeżeli szkodnik w ciągu trzech miesięcy od dnia popełnienia szkody nie był pociągany do odpowiedzialności. Pretensye o wynagrodzenie szkód w przypadkach przedawnienia należą do drogi cywilno-spornéj.

§ 31. Władze polityczne powołane do odbierania przysięgi, winny utrzymywać dokładne wykazy osób przysięgłéj straży polowéj w ich powiecie będących. Służbodawcy albo ich zastępcy obowiązani są najpóźniéj w sześciu tygodniach pod zagrożeniem kary porządkowéj od 2ch do 10 złr. podawać do wiadomości właściwéj władzy politycznéj wszelką zmianę sług przysięgłéj straży polowéj.

Hr. *Gołuchowski* w. r. Hr. *Nadasdy* w. r.

Do rozporządzenia tego załączoną jest jako dodatek do §. 4go następująca rota przysięgi dla straży polowéj, która w urzędzie powiatowym składaną być ma:

„Przysięgam pilnować i strzedz zawsze z jak największą starannością i troskliwością własność polową mojemu dozorowi powierzoną, o tych wszystkich, którzy ją w jakibądź sposób starają się uszkodzić lub rzeczywiście uszkadzają, bez względu na osobę, sumiennie donosić, a w razie potrzeby w sposób prawem przepisany tradować lub przytrzymać, nikogo niewinnie nie oskarżać ani w podejrzenie nie podawać, wszelkiéj szkodzie ile możności zapobiegać, a zrządzone uszkodzenia z najlepszą wiedzą i sumieniem wskazywać i oceniać, jakoteż żądać na drodze prawnéj zaradzenia im, nigdy nie uchylać się od powierzonych mi obowiązków bez wiedzy i zezwolenia moich przełożonych albo bez nieuniknionéj przeszkody, a z powierzonéj mi własności w każdym czasie rachować się należycie. Tak mi Panie Boże dopomóż!"

Królestwo Polskie.

Walne posiedzenia Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém otwarte zostały w dniu 3 t. m. Ważność sprawy oddanej w tym roku pod obrady Towarzystwa, nadała większe jeszcze znaczenie tegorocznemu ogólnemu zebraniu, które nadto liczbą zgromadzonych członków przewyższa dwa poprzednie w r. 1858 i 1859 odbyte.

Na dzień naznaczony do otwarcia walnych posiedzeń, to jest na 3ci t. m. zjechało się z całego kraju do Warszawy przeszło tysiąc obywateli członków Towarzystwa; przybyli także delegowani Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, a Towarzystwo gospodarskie lwowskie zaniedbawszy posłać delegowanych, uprosiło dwóch członków Towarzystwa Rolniczego warszawskiego, by reprezentowali delegacyę lwowską. Rozpoczynając starym zwyczajem od wezwania błogosławieństwa i łaski Bożej, członkowie Towarzystwa zgromadzili się o godz. 10éj rano w kościele PP. Wizytek na nabożeństwo, które odprawił biskup sufragan łowicki, Plater. Następnie o godzinie 11éj zasiadło przeszło 700 członków Towarzystwa, oraz delegacya krakowska, reprezentanci Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego i wyżsi dygnitarze będący honorowymi Towarzystwa członkami, w sali pałacu Namiestnikowskiego, a prezes Towarzystwa hr. Andrzej Zamoyski zagaił posiedzenie następującą mową:

„Serdecznie witam was, kochani koledzy, po półrocznem niewidzeniu,—witam z uczuciem szczerej radości, że znowu powinszować sobie nawzajem możemy dobrego powodzenia Towarzystwa naszego. Witam i przybyłych na nasze zebranie delegowanych bratniego Towarzystwa Krakowskiego, pp. Adama Potockiego i Pawła Popiela, oraz Towarzystwo Lwowskie, w osobie uproszonych jego reprezentantów, pp. jenerała Smolikowskiego i Aleksandra Ostrowskiego.—Sprawozdanie z czynności Komitetu, jako reprezentanta Towarzystwa, uprzytomni wam Panowie, wszystkie kierunki wspólnego działania naszego, którego błogie owoce już widocznemi się stają: popęd do pracy, do nauki, do zatrudnień poważnych, przez Towarzystwo nasze wywołany,—zgoda i jedność, cechujące czynności członków wszystkich okolic kraju,—są to już skutki, którémi słusznie pochlubić się i szczerze cieszyć możemy. Nie ujmując nikomu należnej w tém zasługi, winienem tu wynurzyć szczególną wdzięczność zacnym korespondentom okręgowym, jako głównym między Towarzystwa członkami a Komitetem pośrednikom. Zawiązanie się tej naszej *wspólki rodzinnej*, do pracy nad pożytkiem kochanego kraju, okazuje się też prawdziwie *opatrznym wypadkiem*, wobec nadchodzących okoliczności i potrzeb, które nowo wydane prawo o włościanach wywołuje; wystawy krajowe, konkursa okręgowe rolnicze, nagrody włościanom rozdawane, pamięć okazywana pomocnikom naszym za wierną i poczciwą służbę, dbałość o wpływ na wychowanie dziatek wiejskich przez Ochronki, odznaczanie lepszych gospodarzy, a mianowicie pomoc i współdziałanie szanownego naszego duchowieństwa, nie mogły nie przekonać włościan, że ich dobro i postęp mocno nas obchodzą. Ztąd wnosić możemy, że o tyle lepiej i chętniej usposobieni będą do układów, które z nimi zawierać nam przyjdzie. A z tego stanowiska na działanie nasze poglądając, mamy nowy dowód, że człowiek winien oburącz chwytać każdą sposobność do pracy pożytecznej i „nienadto przewidując, zawsze być człowiekiem dobrej woli;" wtedy bowiem z wiarą w Opatrzność Boską i z ufnością pokorną, najlepszych może wyglądać skutków. W ciągłym bowiem rozwoju społeczeństwa, wielkie zadania ludzkości, przekształcenia postępu na drodze pracy, pomocy wzajemnej, sprawiedliwości.... *sam Bóg stawia*, przeczuciem je przewidują umysły młode, szlachetne, sercem i duszą, że tak powiem, myślące; śmielsi nowych dróg próbują, ale te zadania wszędzie i zawsze czekają na zjawienie się chwili po temu, a osobliwie ludzi, którzy rozumnie, roztropnie i z ochotą do ich rozwiązania dopiero przystępują. W tym stopniowym postępie każdy swoją wykonywa czynność, każda ma swoje znaczenie, każda potrzebna. I tak teraz Towarzystwo nasze, z woli Monarchy powołane zostało do ważnego zajęcia się rozbiorem środków do trafnego zastósowania nowego prawa o oczynszowaniu. Owe przekształcenia i postępy, panowie, nie są zerwaniem z przeszłością, przeszłości bowiem zabytki są tak silne i niespożyte, że gdy one nawet w szału chwilach burzy zuchwała ręka człowieka, odbudowuje on wkrótce z tych samych materyałów, z tych nawet gruzów.

Lepiej więc szanując przeszłości tradycye, z dojrzałém pojęciem o Boskim układzie świata, wziąść się do pracy, a korzystając z doświadczenia, nawet obcego, osobliwie też trafnie oceniając miejscowe potrzeby i stosunki, oraz zasady zdrowe, przez naukę podawane, takie wybierać środki, które najmniej uciążliwe są w zastósowaniu, a które właśnie najpewniejsze wywiązują skutki. Ogólne te myśli w ścisłym są związku z przedmiotem obecnie nas zajmującym. Główne zasady oczynszowania prawo postanowiło; umowy wszakże na dobrowolnej ugodzie wzajemnej chce mieć oparte. A że w tej stanowczej chwili obowiązkiem jest dać włościanom dowód naszéj o ich byt przyszły troskliwości,—boć to dzieci tej ziemi, które na świat szeroki wyprowadzić mamy,—sumienie nakazuje nietylko dobrą i doświadczoną wspierać ich zawsze radą, ale przy zawieraniu z nimi układów, naprowadzać ich na taką drogę, po której postępując, bezpiecznie z czasem dojdą do zapewnienia sobie moralnych i materyalnych nowego położenia korzyści. Nie weźmiecie mi też za złe kochani koledzy, iż wam tu przytoczę zdanie, będące owocem długiego już doświadczenia i dawnej mojej, w przedmiocie nas zajmującym rozwagi. Przekonałem się, że dawne społeczne węzły, a jak u nas dla włościan, bezpośrednią opiekę dworską najlepiéj i najkorzystniéj zastępuje: *Stowarzyszenie* między osadnikami każdéj gromady. Nowa ta opieka, przy zachowaniu jednak zupełnéj swobody czynu,

a zatém niezależności co do sposobu gospodarowania, chroni osadników od szkodliwych następstw, wynikających z rozdrobnienia budowy społecznéj na *odosobnione, pojedyncze jednostki*. Potrzeba wzajemnéj pomocy dała, jak wiadomo z historyi, początek utworzeniu się gmin, cechów, korporacyj; osłabienie lub zerwanie tych węzłów sprawiło cierpienia, które wywołały uznaną dzisiaj przez wszystkie ucywilizowane narody potrzebę obmyślania nowych, duchowi czasu odpowiednich środków skupiania rozproszonych cząstek społeczeństwa w organiczne całości. Jednym właśnie z tych środków najlepszych, jest *Stowarzyszenie*. Stowarzyszenia przemysłowe wzajemnego wsparcia, rzemieślników i wyrobników, tak liczne na Zachodzie Europy, są tego kierunku wynikłością i uznania téj potrzeby dowodem. Byłoby zatém bardzo do życzenia, abyśmy przy urządzaniu stosunków naszych z włościanami, korzystając z nauki doświadczenia, położyli podstawę takich stowarzyszeń, któreby kształcąc włościan, ułatwiając im możność uiszczania czynszów i zapewniając im stałą pomoc wzajemną, były początkiem instytucyj, w przyszłości rozwinąć się mogących. W Sekcyi Ogólnéj, Komitet przedstawi Wam, szanowni koledzy, wypadek narad przygotowawczych nad pytaniami dotyczącemi przemiany stosunku pańszczyźnianego na czynszowy. Nie mamy zamiaru wywoływać koniecznie na wszystkie pytania uchwał ogólnego zebrania, idzie nam raczéj o wzajemne porozumienie i objaśnienie, o wczesne przygotowanie środków i umysłów, aby do tego celu pożądanego i roztropnością doradzanego, w miarę możności postępować. Stosunek czynszowy, Panowie, nie jest u nas nowością; pisali o nim poważni autorowie XVIgo i XVIIgo wieku, w każdéj ważniejszéj epoce historyi naszéj, umysły ku lepszemu urządzeniu stosunków z włościanami zwracały się; w połowie i końcu zeszłego stulecia, Poniatowski, Chreptowicz, Brzostowski, mężowie o dobro kraju i włościan troskliwi, — między którymi niech mi wolno będzie wymienić także Kanclerza Zamoyskiego — rozpoczęli lat temu sto właśnie, w dobrach swoich stosunek czynszowy zaprowadzać. A działanie obywateli w tym kierunku, tak dalece późniéj się rozwinęło, iż byt więcéj jak jednéj trzeciéj częsci włościan w dobrach prywatnych już na tym stosunku obecnie jest oparty. Nie mamy więc Panowie, przed sobą kwestyi nowéj i małoznaczącéj; jestem też przekonany, że dojrzałość sądu i spokojna rozwaga cechować będą nasze w tym przedmiocie obrady, bo przymioty te były od początku zawiązania Towarzystwa Rolniczego, naszą zasługą i chlubą. W tych obradach, nad przedmiotem osobiście każdego z nas obchodzącym, damy nowy dowód, że dalecy od jednostronnego nań zapatrywania się, a przejęci miłością kraju, poszanowaniem dla naszych tradycyj i uczuciem wrodzonéj nam prawości, jesteśmy zawsze „ludźmi dobréj woli,“ którzy ważne społeczne zadania, ze stanowiska ogólnego dobra i ścisłéj słuszności oceniać umieją.

Z tą wiarą w sercu i z tém niezłomném przekonaniem, otwieram trzecie posiedzenie Ogólnego Zebrania Towarzystwa Rolniczego. Cel, kochani koledzy, jest prawy i szlachetny.

Bóg nam dopomoże!“

W następnym numerze zdamy sprawę z dalszego ciągu tego pierwszego posiedzenia, na którem po prezesie Towarzystwa, przemówił Arcybiskup metropolita warszawski, ksiądz Fijałkowski, udzielając błogosławieństwo pracom Towarzystwa, następnie mianowano przewodniczących w sekcyach i ukonstytuowano bióro prezydyalne; daléj odczytał w imieniu Komitetu Towarzystwa ważne sprawozdanie z czynności Komitetu w r. z. Adam Goltz, a w końcu Franciszek Węgliński przedstawił projekt etatu na rok 1860. W tym samym dniu wieczorem o godzinie szóstéj rozpoczęło się w tej saméj sali posiedzenie Sekcyi Ogólnéj pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa, Aleksandra Ostrowskiego, na które przybył także członek honorowy, radca tajny Muchanów. Wówczas przystąpino do obrad nad najważniejszą ze spraw przedstawionych w tym roku Towarzystwu, nad kwestyą uregulowania stosunków włościańskich. Rozprawy w tym przedmiocie rozpoczęto odczytaniem sprawozdania skreślonego przez Edwarda Stawiskiego, z narad Komitetu nad pytaniem oczynszowania włościan, poczem rozpoczęła się dyskusya. Wyciąg tak z ważnego sprawozdania opowiadającego działania Komitetu w r. z. jak i treść również ważnego sprawozdania o naradach jego nad kwestyą oczynszowania włościan, odłożyć musimy do jutrzejszego numeru.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 31 stycznia zapytał p. Stansfield, czy prawda, że sir James Hudson, ambasador Jéj K. Mości w Turynie zaniósł protestacyę w d. 2 stycznia r. b. łącznie z ambasadorem francuskim do króla sardyńskiego z powodu tworzenia się nowego stowarzyszenia publicznego *la Nazione armata*, mającego na celu dobrowolne zbrojenie się wielkiéj części ludności piemonckiéj, a którego przewodnictwo za zezwoleniem króla przyjął Garibaldi.

Lord John Russell odpowiedział, że sir James Hudson nieotrzymał od rządu swego pod tym względem żadnéj instrukcyi, i że ambasador W. Brytanii w Turynie ograniczył się jedynie w téj kwestyi na objawieniu osobistego swego zapatrywania się na tworzenie się tego stowarzyszenia. Garibaldi sam następnie oświadczył się przeciw wykonaniu tego projektu. Ambasador francuski w Turynie nie mięszał się bynajmniéj do téj sprawy. Minister oświadczył w końcu, że o tym projekcie zawiadomiony został listem prywatnym, i że stowarzyszenie *la nazione armata* uważane jest jako niekonstytucyjne, gdyż nie zostało oddane pod dyrekcyą króla.

P. Gibson w odpowiedzi na interpelacyę p. Duncomb, oświadczył, że traktat handlowy zawarty z Francyą przedłożony będzie koniecznie parlamentowi do zatwierdzenia, lecz że nie może obecnie wchodzić w szczegóły konwencyi, którą wkrótce kancierz skarbu Izbie zakomunikuje.

Włochy.

Oesterreichische Zeitung otrzymała w całéj osnowie odpowiedź Papieża na list Cesarza Napoleona ogłoszony w *Monitorze* (p. *Czas* N. 12). Odpowiedź ta znaną była dotąd jedynie z wyjątków, których największą część mieścił w sobie list okólny papieski (encyklika). Dajemy tu tę odpowiedź wedle pomienionego dziennika wiedeńskiego, z tem dołożeniem, że tłumacząc już z tłumaczenia, niemożemy za zupełną dokładność wyrażeń ręczyć.

„N. Panie! Otrzymałem od W. C. Mości list, który byłeś łaskaw pisać do mnie, i odpowiadam na niego bez ogródki, i jak zazwyczaj mówią, z otwartością. Predewszystkiem nie tajne mi trudne położenie W. C. Mości, pod względem którego sam się wcale nie łudzisz; mierzę całą jego rozciągłość, ale zarazem poznaję, że W. C. Mość stanowczym krokiem, do którego może nie jesteś skłonny, mógłbyś się z niego wydobyć. A właśnie to, że się N. Panie w tem położeniu znajdujesz, jest powodem, dlaczego mi ponownie doradzasz dla dobra pokoju europejskiego, abym zrzekł się zbuntowanych prowincyj, zapewniając mię, że mocarstwa zagwarantowałyby Papieżowi resztę jego posiadłości. Propozycya tego rodzaju przedstawia nieprzezwyciężone przeszkody, a chcąc się o tem przekonać, dość jest wziąść na uwagę moje położenie, mój święty charakter i względy jakie winien jestem godności i prawom téj stolicy świętéj, które nie są prawami jakowéj dynastyi, lecz raczéj prawami wszystkich katolików. Trudności są nieprzebyte, gdyż niemogę odstąpić tego co nie jest moją własnością, i że poznaję bardzo dobrze, iż zwycięztwo, jakie chcą rewolucyonistom w Legacyach zapewnić, będzie wewnętrznym i obcym rewolucyonistom w innych prowincyach służyć za pozór i pobudkę do zadania téj saméj karty, skoro ujrzą pomyślny skutek tamtych. Jeżeli mówię o rewolucyonistach, to mam na myśli najmniejszą a najśmielszą część ludności.

„Mocarstwa, mówisz N. Panie, będą gwarantowały resztę; lecz czyż w ważnych i nadzwyczajnych przypadkach, na które trzeba być przygotowanym z powodu wielu podżegań jakie otrzymują z zewnątrz mieszkańcy, mocarstwa będą w stanie użyć godnie sił swoich? Jeżeli zaś to się nie stanie, jeżeli tylko posługiwać się będą środkami rozsądku, to W. C. Mość jesteś tak dobrze jak i ja przekonanym, że ci którzy sobie obcą własność przywłaszczają, tudzież rewolucyoniści, będą niepokonanymi.

„Zresztą, cokolwiek stać się może, zmuszony jestem oświadczyć otwarcie W. C. Mości, że nie mogę odstąpić Legacyj bez naruszenia najuroczystszych przysiąg jakiemi związany jestem, bez zrodzenia bólu i niepokoju w innych prowincyach, bez sprawienia wszystkim katolikom krzywdy i zgorszenia, bez osłabienia praw nietylko monarchów włoskich którym niesprawiedliwie wydarto kraje, lecz także monarchów całego świata chrześciańskiego, którzy niemogliby obojętnie przypatrywać się zamętowi pewnych zasad.

„W. C. Mść wiążesz spokój Europy z odstąpieniem Legacyj, które od 50 lat tylu kłopotów stawały się dla rządu papieskiego przyczyną, gdy zaś na początku tego listu powiedziałem, że chcę mówić z otwartością, przeto niech mi wolno będzie wrócić do tego argumentu. Któż zdołałby wyliczyć wszystkie te rewolucye, jakie się zdarzyły we Francyi od lat 70? Któżby jednak śmiał zarazem proponować wielkiemu narodowi francuskiemu, iż pokój Europy wymaga tego, aby granice państwa ścieśniono? Argument ten zbyt wiele dowodzi, aby mi niemiało być wolno zbijać go. Prócz tego nie tajno W. C. Mości, jacy ludzie, jakiemi pieniędzmi i pod czyją opieką dopuszczali się ostatnich zamachów w Bononii, Rawennie i po innych miastach. Ludność prawie cała była odurzona tym ruchem, którego się niespodziewała, i za którym iść nie okazywała skłonności. W. C. Mość mówisz, że jeślibym przystał na propozycyę, jaką mi uczyniłeś w liście przesłanym mi przez p. Mennevala, prowincye zbuntowane znajdowałyby się jeszcze teraz pod mojem zwierzchnictwem. List ten, jeżli mam mówić szczerze, stoi w sprzeczności z innym listem, któryś do mnie W. C. Mość pisał przed rozpoczęciem wojny włoskiéj, i w którym mi dałeś pocieszające zapewnienia lecz nie powody smutku.

„W pierwszéj części listu, o którym W. C. Mość nadmieniasz, podałeś plan tak dobrze niepodobny jak i teraźniejszy; a co się tyczy drugiéj części, to sądzę, żem go przyjął, jak to się wykazuje z artykułów, które posłowi W. C. Mości w Rzymie wręczone zostały.

„Wracam więc do wyrażenia W. C. Mości, że gdybym był przystał na ów projekt, utrzymałbym się przy panowaniu nad temi prowincyami. Ma to znaczyć jak się zdaje, że w owem stadium, w jakiem się teraz znajdujemy, prowincye te na zawsze są stracone. N. Panie! proszę Cię w imię kościoła jakoteż ze stanowiska własnego interesu Twego, abyś tak postępował, by obawy moje rozwianemi być mogły. Z pewnych zabytków piśmiennych, które poczytują za tajemne, widzę że Cesarz Napoleon I zostawił był Swoim użyteczne przestrogi, godne filozofa chrześciańskiego, który w nieszczęściu pociechę a ucieczkę tylko w religii znajduje. Jest rzeczą pewną, że my wszyscy staniemy wkróce przed wielkim trybunałem sędziego, aby zdać ścisłą sprawę z każdego czynu naszego, z każdego słowa i każdéj myśli. Starajmy się więc ukazać się przed tym wielkim trybunałem Boga w taki sposób, iżbyśmy skutków Jego miłosierdzia a nie Jego sprawiedliwości oczekiwali.

„Wszystkie te rzeczy mówię W. C. M. w charakterze moim jako ojciec, a charakter ten daje mi prawo powiedzenia nagiéj prawdy synom, jakkolwiek wysokie byłoby ich w świecie stanowisko. Dziękuję wreszcie W. C Mości za przychylne wyrażenia tyczące się mojéj osoby, jakoteż za zapewnienie, jakie mi dajesz, że pragniesz mi zachować przychylne uczucia, które jak mówisz, żywiłeś zawsze dla mnie w przeszłości. Pozostaje mi jeszcze prosić Boga, aby raczył obfite błogosławieństwo Swoje zlewać na W. C. Mość, na Cesarzową i młodego Cesarzewicza.

„Dan w Watykanie d. 8 stycznia 1860.

Pius P. P. IX.“

— Według doniesień z Turynu z dnia 2go i 3go b. m. Fanti wróciwszy do Turynu z Włoch południowych, przyjmował 1go b. m. wszystkich oficerów załogi. *Courrier des Alpes* utrzymuje, że traktat tyczący się odstąpienia Sabaudyi i Nicei na rzecz Francyi, podpisanym został w Paryżu 27go stycznia. Ricasoli przyjął wybór na deputowanego z Pawii. Książe Napoleon spodziewany jest w Nicei w przejeździe z Paryża do Turynu. Oficerowie piemonccy udali się do Bononii dla organizowania artyleryi i jazdy armii Włoch środkowych. Sardyński jenerał Menabrea otrzymał polecenie od ministerstwa obejrzeć punkta Włoch środkowych, które mają być przeznaczone do ufortyfikowania. Powiększające się skargi urzędników w Lombardyi wywołały dekret, mocą którego ustanowioną została komisya, która ma się zająć zbadaniem ich uciążliwości. W dniu 15 b. m. król Wiktor Emanuel wraz z najmłodszym synem swoim księciem d'Aosta uda się do Medyolanu. Municypalność Bononii zamianowała Fariniego patrycyuszem tego miasta.

— Dnia 29 stycznia wieczór odbyła się w Turynie narada ministrów pod przewodem samego króla. Na niej zajmowano się kwestyą dawniej już rozpoznawaną, ażali stósownemby było wysłać księcia Carignan jako dyktatora do Włoch środkowych. Jak słychać, zastanawiano się szczególnie nad tém, że książę ten byłby z jednej strony popularnym u mieszkańców, a z drugiej mniejby rządy jego drażniły dyplomacyę niż dyktatura osób podrzędnych, albo nagły nieprzygotowany krok orzekający połączenie tych krajów z Piemontem. Jeneralny gubernator Buoncompagni był obecny tym obradom, których rezultat nie jest wiadomy, lecz posłano o nim depeszę do Paryża. Poseł francuski p. Talleyrand miał się użalać przed hr. Cavourem, iż objawy życzeń ludu sabaudzkiego nie mają zupełnej swobody. W ogóle sprawa sabaudzka stoi na tym punkcie, że jak twierdzą, na podstawie tajnej umowy przyrzeczono ten kraj Francyi, lecz pod warunkiem, iż manifest wojenny Cesarza Napoleona wykonany będzie. Tymczasem gdy manifest ten skutkiem traktatu w Villafranca zawartego nie sprawdził się, Sardynia uważa się za uwolnioną od dotrzymania warunku ze swojej strony. Zapewne aby ją wynagrodzić, Francya zezwoli na przyłączenie księstw, o czém dawniej nie było wcale mowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Komisya Balneologiczna odbyła w d. 6. b. m. czwarte z kolei tegoroczne posiedzenie, na którem po załatwieniu korespondencyj tak rządowych jak i prywatnych, Prof. Dr. Czyrniański odczytał *rozbiór chemiczny wody siarczanej Lubieńskiej*, przez siebie w r. 1859 dokonany. Na temże posiedzeniu uchwalono upraszać Wys. c. k. Rządu krajowego, o pozwolenie na drugie walne Zgromadzenie Balneologiczne, tego roku d. 22, 23 i 24 marca odbyć się mające.

— We wtorek dnia 7go b. m. przedstawiony będzie dramat „Lucya z Lamermoru“ na korzyść p. Królikowskiego. Spodziewamy się, że publiczność okaże swoją życzliwość temu artyście, który od tylu lat pracuje na tutejszéj scenie z gorliwością niezmordowaną, bo prawie w każdém przedstawieniu nazwisko jego napewne spotkać możemy. Tyle wytrwałości i zamiłowania sztuki powinno znaleść większe uznanie, niż powierzchowne nieraz przymioty, którym przyklaskujemy.

— Otrzymaliśmy list z Rzeszowa, w którym, oprócz wiadomych już szczegółów o znalezieniu trupa w kufrze, następujące jeszcze okoliczności są wyjaśnione: Do Treflera oberżysty w Pradze nadesłano w marcu 1859 z Wiednia kufer sredniej wielkości skórą juchtową obity i pięknie mosiądzem okuty, pod adressem „Poppe w Przemyślanach.“ Jako przedmiot przesyłki oznaczono kosztowności i przysmaki w wartości 2300 złr. Spedytor Rzeszowski Kraus otrzymawszy ów kuferek pociągiem kolei żelaznéj, wysłał go zaraz furmanem na miejsce przeznaczone. Ponieważ Poppe nie dostawszy żadnego polecenia (aviso) nieznał celu przesyłki, przeto po niejakim czasie zapytał spedytora Krausa, co ma zrobić z tą przesyłką, gdy zaś ten ostatni niemógł się o tém z Pragi dowiedzieć, mimo zapytywania o to dwukrotnie (dzienniki wiedeńskie pisały, że po nadejściu kufra do Pragi przesłano tam depeszę telegraficzną a jak inne twierdzą list z poleceniem odesłania kufra do Galicyi, i że oberżysta pragski oddał zaraz kufer na kolej nie wiedząc co z nim zrobić); przeto Kraus zawezwał Poppego o zwrot kufra, chcąc go napowrót do Pragi odesłać. Spedytor Kraus otrzymawszy ten kuferek w połowie stycznia, z powodu wysoko oznaczonéj wartości jego kazał go tymczasowo złożyć w swoim kantorze, zanim go wyśle napowrót koleją do Pragi. Gdy jednak wkrótce wydobywać się zaczęła z kufra woń zgnilizny, musiano zawezwać ślusarza do otworzenia go. Znaleziono w nim trupa skulonego niemal w kłębek i w stanie zupełnego zepsucia. Reszta jest już wiadoma. Z śledztwa sądowego okazało się, że czaszka trupa była zgruchotaną. Morderstwo popełniono w Wiedniu 14 marca 1859 r. (Dzienniki wiedeńskie piszą, że morderca poczynił już zeznania).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 4 lutego. *Opinione* zamieszcza artykuł przeciw *La Patrie*, który mówi, że Piemont w razie gdyby otrzymał jakie wynagrodzenie strategiczne, zgodziłby się na odstąpienie Sabaudyi, ale nie Nicei, gdyż ta protestowała przeciw myśli wcielenia jéj do Francyi. Dopóki jednak Austrya jest w posiadaniu Wenecyi, zasada narodowości nie może być rozwiniętą i Austrya nieprzestanie zagrażać Piemontowi.

Londyn 4 lutego. *Morning Post* mówi, że Francya i Anglia zgodziły się z sobą, aby nie dopuszczać niczyjej interwencyi wojennej we Włoszech środkowych, chyba że na takową zgodzą się z sobą tymczasowo wielkie mocarstwa. Francya odstąpiła od swego żądania, aby głosowanie powszechne rozstrzygało względem przyłączenia Włoch do Piemontu. Wotowanie odbędzie się przez tych samych wyborców, którzy wprzód głosowali.

Bern 4 lutego. W tutejszych sferach dobrze świadomych rzeczy zapewniają, że odstąpienie Sabaudyi na rzecz Francyi jest już postanowione. W Chablais i Faucigny zbierają adressy za połączeniem tych powiatów z Szwajcaryą.

Wszystkie w téj chwili zawikłania włoskie, toczą się około pytania względem stosunków między Francyą i Anglią, od których zawisło rozstrzygnięcie sprawy przyłączenia Włoch środkowych do Piemontu, tudzież przyłączenia Sabaudyi do Francyi.

Telegram londyński z 4go, który nas doszedł w sobotę wieczór i w niedzielnym numerze pisma naszego zamieszczonym został, nie wyczerpuje głównych ustępów oświadczenia lorda Russella w Izbie niższéj. Minister ten powiedział bowiem między innemi, że skoro kongres nie przyszedł do skutku, należy wszelkich użyć środków dla zapobieżenia wojnie. Gabinet angielski o to się stara, i otrzymał dziś właśnie zapewnienie od rządu sardyńskiego, iż tenże nieda od siebie powodu wybuchu wojny; Francya nie życzy sobie wojny, Austrya nie myśli o krokach zaczepnych, a przeto niema obawy wojny. Wprawdzie w arsenałach francuskich panuje wielki ruch, gdyż Cesarz Napolen chce być na morzu silnym, a z téj saméj przyczyny zbroi się i Anglia, lecz jedynie dla własnéj obrony.

Przez Marsylię otrzymano z Rzymu wiadomość z 28 z. m., że pogłoski o wyjściu wojsk francuzkich nie potwierdzają się; tudzież że Ojciec Ś. nie opuści stolicy. Wojsko francuzkie podwoiło kroki ostrożności.

Po otwarciu ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego w Warszawie, walnem posiedzeniem w d. 3 t. m. rano, rozpoczęto popołudniu w sekcyi ogólnej obrady nad kwestyą włościańską, jak to wskazujemy wyżej, podając zarazem dosłownie mowę, którą prezes Towarzystwa zagaił pierwsze walne posiedzenie. Nazajutrz 4go t. m. rano Towarzystwo obradowało podzielone na trzy sekcye: rolną, chowu inwentarza i administracyjną, a po południu zgromadzili się znów licznie członkowie w sali pałacu namiestnikowskiego, aby obradować nad drugiem pytaniem, tyczącem się przyjęcia systemu oczynszowania. Podamy późniéj obszerniejsze sprawozdanie z tego drugiego dnia obrad.

W urzędowym świecie petersburgskim zajmują się planem nowéj organizacyi Kaukazu, organizacyi którahy ugruntowała panowanie rosyjskie na tym przedsiańcu w Azyi. Ujarzmienie znacznéj części Kaukazu znagla także do zmiany dotychczasowych linij obronnych i zaczepnych, z których prowadzić mają wojska rosyjskie dalszy atak w celu zupełnego podbicia reszty Kaukazu, to jest kawałka Lesgii we wschodnim a właściwéj Czerkiesyi w zachodnim Kaukazie. W tym celu odbywają się narady podczas bytności w Petersburgu Namiestnika Kaukazu ks. Borjatyńskiego, który ciągle coraz nowemi obsypywany jest zaszczytami. — Hr. Perponcher mający zastępować posła pruskiego przy dworze rosyjskim, przybył do Petersburga 25 stycznia.

Szczegółowe wiadomości i listy z Carogrodu przez ostatnią pocztę tryestską przywiezione, są ogłoszone w dziennikach tryestkich i wiedeńskich. Lecz prócz powtarzanych doniesień o wewnętrznym stanie Turcyi, o kłopotach finansowych i t. d. znajdujemy w nich jedną tylko nową wiadomość, iż w rządzie tureckim roztrząsają teraz myśl zaprowadzenia pewnego rodzaju konstytucyi i reprezentacyi narodowej. Według tych listów, myśl tę poddał Fuad pasza; mamy jednak słuszne powody do mniemania, iż myśl tę podało właściwie rządowi tureckiemu znane wielkie sprzymierzenie, które ułożyło nawet, jak wiadomo, pewnego rodzaju konstytucyę i zamierzało zaprowadzić jakąś reprezentacyę narodową. Podobno ministrowie tureccy zgodzili się już na potrzebę zaprowadzenia reformy tego rodzaju, lecz jeszcze nie ma jedności, jaką dać jéj formę i rozmiar.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 6 lutego.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	345	339
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	74	73
Srebro nowe . . . . złr.	134	132
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 90	10 75
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 70	10 55
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 28	6 16
„ austryackie . . . . „	6 33	6 21
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	87¼ —	86½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	73 —	72¾ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . „	77¼ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	95 —	94 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99¼

Wiedeń 6 lutego (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	30
Hamburg 100 Marków	101½	—
Londyn 10 Ł.	134	50
Paryż 100 franków	53	10
Dukat	6	34
5% Metaliki	68	40
4½% „	61	—
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	375	—
„ „ 1839	125	—
„ „ 1854	108	—
Pożyczka narodowa	77	25
Obligacye indemn. galic.	71	50
Akcye bankowe	838	—
„ kolei północnéj	1930	—
„ kredytu ruchomego	189	—
„ kolei francusko-austryackiéj	271½	—

Lwów 3 lutego.		
Dukat holenderski	6 31	6 20
„ austryacki	6 34	6 25
Półimperyał rosyjski	11 5	10 78
Rubel rosyjski	2 12	2 6
Talar pruski	2 5	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	86 13	85 33
Oblig. indemn. bez kupon.	71 68	70 38
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 75	77 —

Warszawa 4 lutego.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 54
Obligi skarbowe . . . . „	92 12	—
kupon	—	1 37⅞
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 88	14 88
kupon	—	— 7

Wrocław 4 lutego.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75	—
Polskie bilety bankowe	87⅜	—
„ listy zastawne	86⅝	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100¼
„ „ „ 3½%	90½	—
Obligi krak.-szląsk.	—	—

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY

stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności

z dniem 31 stycznia 1860.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	96,976	27	2			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	555	50	2			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	437,580	—	—			
c) sprzedajne po kursie . . .	257,775	—	—			
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	306,915	50	—			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	74,660	—	—			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,845,302	5	—			
b) miejskie	805,051	70	—			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				1,769	6	—
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,437,058	73	—			
w b. m. włożyło 957 stron 126,953 2 —	22,712	51	—			
w b. m. wypłacono 936 stronom 87,256 48 —						
Przewyżka wkładek	39,696	54	—	3,476,755	27	—
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				66,622	26	—
Ogóły . .	3,824,816	3	—	3,545,146	59	—
Odjąwszy sumę mn. od większéj	3,545,146	59	—			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyi	279,669	44	—			

Lwów dnia 31 stycznia 1860.

Z Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 4 do 6 lutego.

HOTEL POLLERA. Teodor hr. Karnicki wł. dóbr z Wiednia. Zwilling Karol wł. dóbr z żoną z Rajska. Michałowski Władysław wł. dóbr z Galicyi. Osiecka Helena właśc. dóbr z Pragi. Mertz Herman kupiec z Rzeszowa. Schäfer Maurycy kupiec z Tarnowa. Schwab Edward nadinż. z Przemyśla. Wojnik Jan pryw. z Francyi.

Wyjechali: Schäfer Maurycy, Mertz Herman kupcy do Wrocławia. Osiecka Helena ob. do Zborowic. Michałowski Władysław wł. dóbr do Tarnowa. Zwilling Karol wł. dóbr z żoną do Rajska. Nabielak Roman urz. do Cieszanowa. Kowalski Józef ajent, Gilatowski Karol kup. do Wiednia. Stephan Ferd. kup. do Galicyi. Stenor Jakub kup. na prywatne mieszkanie. Popper Maurycy kup, z fam. do Białéj.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław Koźmian wł. dóbr z Dobrzechowa. Jakub Stamm kup. z Bochni. Samuel Kestel komisant handl. z Białéj. Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z Warszawy. Alojzy Rybicki adw. z Wiednia. Tekla Jadowska ob. z Pogorzyc. Cypryan Małochowiec kapitan sztabowy z Drezna. Jan de l'Arbre ob. z Paryża.

Wyjechali: Samuel Kestel komis. handl. do Tarnowa. Edmund Zagórski ob. do Polski. Wacław Szwagrowski kup. do Wiednia. Feliks hr. Romer właś. dóbr do Oświęcima. Tekla Jadowska ob. do Pogorzyc.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franc. Hoszard lekarz, Józef Taxis pułkownik huz. z Bochni. Karol Niwicki obyw. z Zawady. Józef Niwicki obyw. z Kierlikówki. P. Schlesinger, A. Weil kupcy z Wiednia. Franc. Sumerken zegarm. z Pragi. Henryk Livai dyr. assekuracyi ze Lwowa.

Wyjechali: Franc. Hoszard lekarz, Józef Taxis pułkownik huz. do Bochni. Karol Niwicki ob. do Zawady. Józef Niwicki ob. do Kierlikówki. Drohojewski Tytus wł. dóbr do Ryczowa. A. Wail, P. Schlesinger kup. do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Alfred Lubaczewski ob. z Oderberga. Edward Borkowski, Ludwik Katerla, Feliks Bukowski z familią, Józefa Woźniakowska z córką, Konrad Różański obyw. z Polski. Wojciech Putesz inżynier z Witkowic. Józefat Klemens Gadomski ob. z bratem z Kamionki. Feliks Lgownic ck. major z fam. z Jaśkowic.

Wyjechali: Wład. Radziejowski, Feliks Boduszyński, Marya Grodzicka właś. dóbr, Edward Borkowski ob. do Polski. Stanisław Starowlejski wł. dóbr z fam. w Jasielskie. Alfred Lubaczewski ob. do Rzeszowa. Ignacy Lazarus ajent handl. do Wiednia. Zygmunt Chrzanowski właśc. dóbr na prywatne mieszkanie.

HOTEL POLSKI. Tymoteusz Perski ob. z Polski. Adolf Maszewski ob. ze Smolic. Julian Zubrzycki wł. dóbr z Rabki. Gustaw Dürring wł. dóbr z Prus. Józef Hammer kup. z Mysłowic. C. Baranowski ob. z Galicyi. Antoni Deluby ck. urz. z Bochni. Ferdynand Besastam insp. z Dessau. A. Weil kup., Zygmunt Zuker wł. dóbr z Wiednia. Franc. Hein kup. z Białéj. Karol John ajent handl. z Bilska. August Nowak ck. kapitan z Pragi. August Janz mechanik z Berlina. Zygmunt Homma nadleśn. z Nadworny. Old Honn mechanik z Krzeszowic.

Inseraty.

(Kopia).

KOMITET

C. K. TOWARZYSTWA GOSPODARCZEGO GALICYI.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W tych dniach otrzymał Komitet Towarzystwa gosp. Galicyi przesyłkę 36 egzemplarzy *„Przewodnika moralności i ekonomii politycznéj dla klas roboczych,“* tudzież podobną ilość egzemplarzy dzieła Thiersa: *„O własności.“* wraz z oświadczeniem, iż W. Panie oddajesz te dzieła do zupełnéj dyspozycyi Towarzystwa gospodarczego, będąc pewnym, że takowe w jak najużyteczniejszy sposób *bezpłatnie* w dobre ręce rozdzielone zostaną, tak, aby się do rozwoju oświaty przyczynić mogły skutecznie; zarazem dołącza prospekt na drugie poprawne wydanie *„Przewodnika“* z terminem subskrypcyi do końca Marca r. b., prosząc o opiekę i poparcie téj nowéj projektowanéj edycyi.

Komitet Towarzystwa gospodarczego Galicyi, składając W. Panu w imieniu obdarzonych osób, jak najuprzejmiejsze podziękowanie za tak szacowny upominek, dołącza oraz zapewnienie, iż przy tem powszechnem uznaniu, jakie znajdują tutaj szlachetne usiłowania Wgo Pana około podźwignienia oświaty naszego ludu i obudzenia w nim zamiłowania do pracy, możesz Wny Panie śmiało liczyć na najskuteczniejsze poparcie i opiekę, ze strony Komitetu zamierzonéj edycyi tak znakomitéj pracy, jaką jest dzieło jego: *„Przewodnik moralności dla użytku klas roboczych“*, i że komitet dołoży wszelkich starań, aby rzecz ta nie skończyła się na samych dobrych chęciach, lub tylko na wymianie wzajemnych grzeczności, ale zamieniła się w rzeczywistość czynu, którego domagać się od nas, nabyłeś Wny Panie już nawet najsłuszniejszego prawa.

Zachowując sobie zawiadomienie Wgo Pana o rezultacie subskrypcyi na wyż wymieniony *„Przewodnik,“* do przyszłego listu, dołącza tutaj Komitet wyrazy wysokiego poważania z którem ma zaszczyt pozostawać.

Lwów dnia 12 stycznia 1860 r.

Za prezesa: (podp.) **Michał hr. Starzeński,**
(podp.) ***Laskowski***, członek Komitetu.
(podp.) ***Przyłęcki***, sekretarz.

Do
WIELMOŻNEGO PANA
Karola Forstera
w Berlinie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	330‴ 83	— 0'3	100	zachodni średni	pochmurno	śnieg	— 4'7	— 0' 0
	10	330 46	1 5	97	„ silny				
5	6	329 05	1 6	96	„ „	„			
	2	328 24	+ 1'8	82	„ średni	„		— 2'9	+ 2' 1
	10	327 02	1 2	86	„ „	„			
6	6	324 86	2 0	78	„ „	„			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*